

Gąsiorowski, Antoni

Kazimierz Wielki w Trnawie latem 1362 roku. Nad zagadkami historii politycznej średniowiecznej Polski

Przegląd Historyczny 89/3, 467-474

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANTONI GAŚSIOROWSKI

Kazimierz Wielki w Trnawie latem 1362 roku Nad zagadkami historii politycznej średniowiecznej Polski

1. Zawarte w 1362 r. przymierze Ludwika węgierskiego i Rudolfa IV Habsburga, skierowane przeciw cesarzowi Karolowi IV, i przyłączenie się do owego przymierza króla Kazimierza Wielkiego jest — jak na stopień zachowania źródeł — wcale dobrze znane. Znalazło też dobre naświetlenie w polskiej literaturze¹. Nie budził w zasadzie wątpliwości udział Kazimierza w spotkaniu Ludwika i Rudolfa w lipcu 1362 r. Udział ten wynika przede wszystkim z dokumentu, wystawionego przez Kazimierza 10 lipca 1362 w Trnawie², mocą którego król nadawał wolności handlowe w Polsce, a szczególnie w Krakowie, kupcom wiedeńskim. Roman Grodecki pisał w 1939 r., że Kazimierza „obecność osobista w Tymbawie — — dnia 10 lipca 1362 r. — — jest poświadczona dokumentowo: zawarł tam wówczas król polski traktat handlowy z Austrią, tj. z księciem Rudolfem, który swój dokument wydał pod datą 6 lipca w Preszburgu”³. Grodecki przeszedł w ten sposób do porządku dziennego nad zastrzeżeniami, które wobec dokumentu sformułowali wcześniej Henryk Paszkiewicz i Stanisław Kętrzyński. Słowacki epizod Kazimierza „budził pewne wątpliwości” Paszkiewicza. Badając itinerarium królewskie zwrócił on uwagę, że król już 18 lipca, a więc w osiem dni po domniemanym pobycie w Trnawie, przebywał na powrót w Polsce, w Daleszycach. W bardziej apodyktycznej formie zanegował pobyt króla w Trnawie Kętrzyński: „dokument ten stoi w sprzeczności z całym itinerarium królewskim tak, iż należałoby przypuszczać, że król w ogóle nie był obecny w miejscu wystawienia dokumentu”⁴.

¹ J. Dąbrowski, *Elżbieta Łokietkówna*, RAUwhf t. LVII, 1914, s. 352-357; tenże, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego*, Kraków 1918, s. 152-153; R. Grodecki, *Kongres krakowski w roku 1364*, Kraków 1995 (1939), s. 71-80.

² W niniejszym tekście używam dzisiejszych nazw miejscowych, łatwiejszych dla czytelnika. Tmawa, Tmava (nad Wagiem, na północny-wschód od Bratysławy, czyli Pożonia, czyli Preszburga) w starszej literaturze polskiej nazywana jest Tymbawą, jeszcze starszej — Nagyszombat.

³ R. Grodecki, op.cit., s. 77.

⁴ H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925, s. 214; S. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, t. I, Warszawa 1934, s. 273 i przypis: „Tymbawa, 10 lip. — —, Daleszyce 18 lip. 1362”. Obydwaj autorzy nie lokalizują zresztą owej miejscowości.

Późniejsi monografiści Kazimierza poszli drogą Grodeckiego. Zdzisław K a c z m a r c z y k twierdził, że „w pierwszych dniach lipca 1362 roku Kazimierz Wielki połączył się pod Pozsoniem (Bratysławą) z wojskami swoich sprzymierzeńców, po czym razem ruszono w górę Wagu ku Trenczynowi”⁵. Podobnie Jerzy W y r o z u m s k i: latem 1362 „Ludwik skoncentrował wojsko na granicy Moraw. — — W jego otoczeniu znalazł się również Kazimierz Wielki, poświadczony w dokumencie z 10 lipca 1362”⁶.

Poglądy biografów Kazimierza zakwestionował ostatnio Andrzej M a r z e c, który po analizie dokumentu z 10 lipca — z którego oryginałem zapoznał się w Wiedniu — skonkludował, że: „A. Kazimierz Wielki nie przebywał na Węgrzech latem 1362 — — Kazimierz Wielki był wówczas w Polsce. B. Na pogranicze morawsko-węgierskie do Tyrnawy udała się zapewne misja dyplomatyczna, która przy okazji spotkania z arcyksięciem Austrii przygotowała porozumienie handlowe dotyczące kupców wiedeńskich i krakowskich. C. Dokument strony polskiej — — nie został spisany od razu w Tyrnawie, lecz dopiero po powrocie posłów do Polski i zatwierdzeniu ustaleń przez króla”⁷.

Andrzej Marzec wyszedł w swojej analizie przede wszystkim od zastrzeżeń Paszkiewicza i Kętrzyńskiego: król nie mógł być 10 lipca w Trnawie, skoro 18 był już w Daleszycach. Trafnie zlokalizował owe Daleszyce — to wieś (później miasto) w województwie sandomierskim, pomiędzy Chęcinami a Łagowem. Trafnie też zauważył, że nie może się ostać pogląd Kętrzyńskiego, jakoby w Trnawie rokowania z Rudolfem w imieniu Kazimierza prowadził jego niemieckojęzyczny notariusz Henryk Kropelin, który występuje w dokumencie z 10 lipca, ale był obecny również przy królu w dokumencie „daleszyckim” z 18 lipca. „Jeżeli więc notariusz króla mógł wrócić w osiem dni z Węgier, to dlaczego nie mógłby tego dokonać król” — pyta Marzec — i jego pytanie trzeba uznać za zasadne⁸. Skoro nie było w Trnawie ani króla, ani Kropelina, pyta dalej Marzec, kto właściwie negocjował z Rudolfem? W formie wyważonej hipotezy odpowiada, że negocjatorem tym był, być może, Janusz Suchywilk, wymieniony w formule *datum per manus* interesującego nas dokumentu. Sprawą kluczową całego zagadnienia jest jednak opozycja: 10 a 18 lipca, Trnawa a Daleszyce.

O ile dokument trnawski był często przedmiotem studiów, dokument „daleszycki” nie miał szczęścia do badaczy. Jego treścią jest lokacja miasta Koła na prawie magdeburskim. Wydany został po raz pierwszy w *Kodeksie dyplomatycznym Polski*, a z niego przedrukowany w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski*⁹. Podstawę wydawniczą stanowił transumpt Jana Olbrachta z 1493 r., wciągnięty do ksiąg jego metryki. Nazwę miejscowości pierwsi wydawcy odczytali jako *Dolessycz* i w nagłówku oddali: *in villa Dolessyche*; wydawca Kodeksu wielkopolskiego, Ignacy Z a k r z e w s k i, w 1879 r. objaśnił ową nazwę jako Daleszyce; w dwa

⁵ Z. K a c z m a r c z y k, *Polska czasów Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1964, s. 108; to samo wcześniej w tegoż, *Kazimierz Wielki (1333-1370)*, Warszawa 1948, s. 191-192.

⁶ J. W y r o z u m s k i, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1982, s. 131.

⁷ A. M a r z e c, *Porozumienie Kazimierza Wielkiego z Rudolfem IV Habsburgiem z roku 1362*, „Teki Krakowskie”, t. V, 1997: Prace ofiarowane Franciszkowi Sikorze z okazji sześćdziesięciolecia urodzin, s. 125-133; cytaty ze s. 131.

⁸ A. M a r z e c, *op.cit.*, s. 127. Pozostawmy na boku niuanse: inna była szybkość podróżna notariusza-posła, inna króla z większym lub mniejszym orszakiem, czy — jak chce Z. Kaczmarczyk — wręcz z wojskiem.

⁹ CDPol., t. I, Warszawa 1847, nr 125; KDWlkp., t. III, Poznań 1879, nr 1484.

lata później, w indeksie umieścił owe Daleszyce raz w Krakowskim, drugi raz — w Sandomierskim¹⁰. Średniowieczne Daleszyce — w XIV w. wieś biskupów krakowskich — doczekały się krótkiej monografii pióra Feliksa K i r y k a; zanotował on o tej osadzie, że „w 1362 r. przebywał w niej Kazimierz Wielki i wystawiał tu dokumenty, rezydując z pewnością we dworze biskupim”¹¹.

Dokument królewski z 18 lipca 1362 wiedzie w historiografii jednak i drugi żywot. Jak wiadomo, pierwsi wydawcy znali go z metryki Olbrachtowej. W 1907 r. Teodor W i e r z b o w s k i, wydając sumariusze Metryki Koronnej, umieścił w nich i wzmiankę o dokumencie z 18 lipca 1362. Miejsce wystawienia odczytał jako *Dobssycz* i zidentyfikował z podkrakowskimi Dobczycami¹². Publikacji Wierzbowskiego nie zauważyli ani Paszkiewicz, ani Kętrzyński. Regest dokumentu z 18 lipca 1362 wedle edycji Wierzbowskiego wszedł natomiast do dziejów Dobczyc i został m.in. wykorzystany przez autorów średniowiecznej monografii tego miasta, jako dowód na pobyt tego dnia Kazimierza Wielkiego w Dobzyczach¹³.

Jak wygląda podstawa wydawnicza publikacji w *Kodeksie dyplomatycznym Polski?* Dokument królewski w Metryce koronnej, w transumpcie Jana Olbrachta ma lekcję: *Dobssycz*, nie *Dolessycz*¹⁴. Wydawcy dokumentu źle odczytali nazwę. Dodajmy, że w takiej samej formie, *Dobssycz*, została ta miejscowość zapisana w tymże 1362 r., kiedy to Kazimierz Wielki 25 kwietnia nadawał Dobzyczom rozliczne uprawnienia¹⁵. Interesujący nas dokument Kazimierza ma zresztą i drugą dobrą kopię, wcześniejszą od transumpty Olbrachtowego: w 1477 r. transumowała go księżniczka mazowiecka Anna, dożywotnia posiadaczka Koła. Wedle jej transumpty dokument Kazimierza wystawiony został *in Dobschycze*¹⁶.

Identyfikacja miejsca wystawienia dokumentu z 18 lipca nie budzi wątpliwości. *Dobssycz*, *Dobschycze*, to Dobczyce, nie Daleszyce.

Czy zastąpienie Daleszyc — Dobzyczami, pozwoli osłabić lub wręcz odrzucić tezę, jakoby król nie mógł być w Trnawie 10 lipca? Wydaje się, że tak. Nikt z autorów opozycji: Trnawa — Daleszyce, nie napisał, jaka odległość dzieli te dwie miejscowości. Przyjmując jedyną możliwą wówczas trasę przejazdu na Słowacji: doliną Wagu, potem Orawy, wreszcie przez Podbeskidzie (droga przez Śląsk raczej nie wchodziła w rachubę, ze względu na złe wówczas stosunki z Karolem IV i jego bratem, Janem morawskim) z Trnawy do Dobzyc jest około 340 kilometrów¹⁷. Do Daleszyc — dalsze ok. 160. Wydaje się rzeczą pewną, że do Daleszyc król przez

¹⁰ KDWkp. t. 4 (indeks), s. 114 („Kraak.”), s. 116 („Sand.”).

¹¹ F. K i r y k, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII-XVI wiek*, Kielce 1994, s. 38. Liczba mnoga: „dokumenty” jest użyta na wyrost: znamy tylko jeden, nas tu interesujący, dokument.

¹² *Matricularum Regni Poloniae summaria*, cz. 2, Warszawa 1907, nr 180 i suppl. nr 18 oraz indeks, s. 134.

¹³ *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, Wrocław 1980-1986, hasło Dobczyce, s. 564: „1362 dok. Kazimierza W. wystawiony w D. [w zamku] (MS 2, 180)”.

¹⁴ AGAD MK 15, k. 159v.

¹⁵ AGiZ t. III, nr 12; *Słownik*, op. cit., s. 562; F. K i r y k, *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII-XVI w. Województwo krakowskie (powiaty południowe)*, Kraków 1985, s. 227.

¹⁶ AGAD, dok. perg. 3550, por. też A. G ą s i o r o w s k i, *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, Warszawa 1981, s. 42, punkt 5.

¹⁷ Liczę tu wedle dzisiejszych odległości map samochodowych: z Trnawy przez Trenczyn, Bytę, Żylinę, Dolny Kubin, i dalej w Polsce przez Mszanę Dolną, Szczyrzyc. W dolinie Wagu i Orawy nie było zresztą możliwości innych wariantów.

osiem dni nie dotarłby. Czy zdołałby w tym czasie przejechać trasę z Trnawy do Dobczyc?

Dla odpowiedzi na to pytanie istotna byłaby znajomość liczebności otoczenia króla podczas tej podróży. Zdzisław Kaczmarczyk zdawał się sugerować — jak już wspomnieliśmy wyżej — że Kazimierz przebywał na Słowacji wraz z wojskiem („Kazimierz Wielki połączył się pod Pozsoniem — — z wojskami swych sprzymierzeńców”). Od polskiej granicy wojsko musiałoby przebyć około 320 kilometrów pod Pożoń, potem wrócić około 125 kilometrów do Trenczyna, wreszcie — po załagodzeniu konfliktu z Karolem IV — wracać do kraju. Nie znamy źródłowych podstaw takiej tezy. Jest bardziej prawdopodobne, że Kazimierz nie jechał przez Słowację na czele większych wojsk, a szczególnie, że nie wracał w ich otoczeniu. Nie byłby w stanie pokonać tego dystansu na czele wojska. Brak świadków na dokumencie z 10 lipca nakazuje przypuszczać także, że królowi na Słowacji nie towarzyszyło liczniejsze grono osób, z których każda, co oczywista, otoczona była swoim orszakiem. Ewentualny wypad na Słowację musiał być przeprowadzony w małym gronie, najpewniej w zbrojnej asyście niezbyt licznego oddziału jeźdźców¹⁸.

Szybkość podróżowania średniowiecznego monarchy stanowi od dawna przedmiot badań. Biorąc one za punkt wyjścia przede wszystkim podróże cesarzy i królów niemieckich, bardzo dobrze poświadczone w źródłach¹⁹. Jak podsumował już dawno Stanisław Kętrzyński, „nauka niemiecka przyjmuje szybkość średnią królów niemieckich od 20 do 35 km dziennie, nie wykluczając jednak możliwości większej szybkości, 50 do 60 km w jednej dobie”. Są to odległości mierzone „w linii powietrznej”. Zaraz dalej Kętrzyński podnosi, że „maksymalne chyżości, jakie można skonstatować w podróżach Kazimierza Wielkiego, są znacznie większe, niż osiąmane przez władców niemieckich”, choć słusznie zastrzega, że należy rozróżnić pomiędzy rekordowa trasą przebytą w ciągu jednego czy dwu dni, a średnią wielodniowej podróży²⁰.

Pokonanie w ciągu ośmiu dni trasy Trnawa — Dobczyce daje średnią dzienną 43 kilometrów, kilometrów realnych, nie zaś w linii powietrznej, jak liczą zazwyczaj dawniejsi badacze. Jest to szybkość możliwa do osiągnięcia przez Kazimierza. Pobyt Kazimierza w Dobczycach jest więc jak najbardziej prawdopodobny. Dobczyce leżały na drodze z Orawy ku Krakowowi²¹. Od niedawna rezydował tu jako starosta-tenentariusz dobrze znany Mikołaj Wierzynek²². W formie żartobli-

¹⁸ Liczebność orszaku towarzyszącego królowi podczas podróży nie jest możliwa do ustalenia w studiach nad itinerariami Kazimierza Wielkiego.

¹⁹ Nowszą literaturę na temat podróży monarszych zestawiają ostatnio E. Müller-Mertens, W. Hutschner, *Reichsintegration im Spiegel der Herrschaftspraxis Kaiser Konrads II.*, Weimar 1992. Por. też A. Gaśsiorowski, J. Skierska, *Średniowieczna monarchia objazdowa: władca w centralnych ośrodkach państwa* (Materiały sesji pt. Sedes Regni principales, Sandomierz 1997, w druku).

²⁰ S. Kętrzyński, *O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza Wielkiego*, RAUwhf, t. LVI, 1914, s. 122. Na stronach następnych przykłady kilkudziesięciokilometrowych etapów dziennych Kazimierza. Por. też uwagi J. Dąbrowskiego, *Elżbieta*, s. 351-352, o podróży podjętej *devotionis causa* siostry Kazimierza „w orszaku 700 jeźdźców” z Pragi do Marburga: „średnio zatem robiła Elżbieta dziennie (w linii powietrznej) 25-35 km, a niekiedy i przeszło 40 km”.

²¹ F. Kiry, *Rozwój*, s. 228: „Już w XIV w. były Dobczyce centrum rynku lokalnego, który był powiązany także z traktem krakowsko-węgierskim i dobczycką komorą celną”.

²² *Słownik*, op.cit., s. 566.

wego domysłu możemy wyrazić przypuszczenie, że zapewniał on królowi godziwe warunki odpoczynku po trudach słowackiej podróży.

Musimy więc stwierdzić, że itinerarium monarsze nie wyklucza możliwości pobytu Kazimierza Wielkiego w Trnawie 10 lipca 1362. Póki nie znajdziemy źródeł, które bądź bezpośrednio, bądź pośrednio, wykluczą pobyt polskiego króla na Słowacji, nie możemy go podawać w wątpliwość.

Słowacka (górnowiągierska) Trnawa nie była najpewniej punktem docelowym podróży Kazimierza. Zgodnie z poglądami badaczy, opowiadających się za tą podróżą, był nim Pożoń — tam nastąpić miało spotkanie trzech władców i tam negocjowano sprawy przymierza antyluksemburskiego. Ubocznym, tylko ubocznym, skutkiem spotkania Kazimierza z Rudolfem IV były przywileje handlowe, udzielone przez obydwu monarchów kupcom pochodzącym ze stolic obydwu państw — Krakowa i Wiednia, nieco przesadnie nazywane niekiedy w literaturze przedmiotu „traktatem handlowym”. O tym, że Kazimierz spotkał się z Rudolfem właśnie w Pożoniu, zdaje się świadczyć wydany tam z datą 6 lipca przywilej Habsburga dla Krakowa²³. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że tego dnia był w Pożoniu i Kazimierz. Podobnie jak w wypadku Trnawy, i pobytowi w Pożoniu nie przeczy królewskie itinerarium: poprzedni znany nam dokument Kazimierza pochodzi z 22 czerwca 1362 i wystawiony został w Tarnowie — dogodnym miejscu do rozpoczynania podróży na południe²⁴.

Dokument Kazimierza datowany w Trnawie 10 lipca stanowił odpowiednik dokumentu Rudolfa z 6 lipca. Dzień 10 lipca, figurujący w tym dokumencie jako *actum et datum*, oznacza tylko dzień akcji prawnej i decyzji o wydaniu dokumentu, nie zaś dzień fizycznego jego powstania: ingrosacji, przywieszenia pieczęci itp. Dzień powstania dokumentu w formie, w jakiej przetrwał on do naszych czasów, pozostaje zazwyczaj nieznany i często był wiele późniejszy od dnia powzięcia decyzji o jego spisaniu. Dotyczy to szczególnie dokumentów umów międzynarodowych²⁵. Dlatego też konstatacja Andrzeja Marca, że polski dokument „nie został spisany od razu w Tynawie” nie może być argumentem, że króla tam nie było²⁶.

2. Królowie polscy późnego średniowiecza i czasów nowszych bardzo rzadko podejmowali podróże zagraniczne. Przypomnijmy, że żadnej takiej podróży nie zantowali w swych życiorysach Władysław Łokietek, Kazimierz Jagiellończyk i jego syn Aleksander, że zaledwie raz wyjechali za granice swojego państwa Jan Olbracht (1494) i Zygmunt Stary (1515), zaledwie dwa razy — Władysław Jagiełło

²³ KDMK, t. I, Kraków 1879, nr 34, przekaz w języku niemieckim wedle kopii w kodeksie Baltazara Behema.

²⁴ KDM, t. I, Kraków 1876, nr 267; data roczna uszkodzona, rekonstruowana przez wydawcę, ale w pełni możliwa.

²⁵ Por. np. A. Gąsiorowski, *Formularz dokumentów traktatów polsko-krzyżackich z XIV-XV wieku*, „Archeion”, t. LXVI, 1978, s. 171-184.

²⁶ Dokument Kazimierzowski znany był dotąd tylko ze starych wydań: austriackiego (1794) i węgierskiego (1875), w Polsce właściwie poza naukowym obiegiem. Zaslugą A. Marca jest dotarcie do oryginału dokumentu i jego publikacja, szkoda że kiepska: błędy językowe (m.in. niemożliwa w XIV-wiecznej polskiej łacinie pisownia klasyczna) i gramatyczne (końcówki słów), fatalna interpunkcja, brak dobrego opisu oryginału (nie ma opisu pergaminu: czy liniowany, jak zazwyczaj w dokumentach Kazimierza?, brak wymiarów, ręka: co to znaczy „pismo stylizowane?”), nieprecyzyjny regest (nie chodzi o „ochronę [kupców] podczas podróży między Polską a Austrią” — któż miałby ich wówczas chronić? — lecz w Polsce i w Austrii).

(1412, 1423)²⁷. Kazimierz Wielki był królem wyjątkowo często — jak na warunki polskie — podróżującym za granicę. Literatura przedmiotu „podejrzewa” króla o pobyty w węgierskim Wiszegradzie i w Pradze w końcu 1335, na Morawach latem 1336, znów w Wiszegradzie w czerwcu 1338 i w lipcu 1339, w Pradze wczesnym latem 1341, znów w Wiszegradzie w lipcu 1342, w Namysłowie w czerwcu i we Wrocławiu w październiku 1343, w Raciborzu w lipcu 1345, w Bytomiu w lutym 1346, znów w Namysłowie w sierpniu i listopadzie 1348, w Budzie w kwietniu 1350, we Wrocławiu w listopadzie 1351, znów w Budzie w lipcu 1353 i w styczniu 1355, w Pradze w kwietniu i maju 1356, we Wrocławiu w styczniu 1359, w znanych nam już Bratysławie i Trnawie w lipcu 1362 i w niedalekim Hradziszczu w maju 1363, w Malborku w końcu 1366, wreszcie w Budzie w lutym 1369²⁸. Gdy chcemy dokładnie ustalić, czy wszystkie te podróże naprawdę odbyły się, napotykaemy trudności. Omawiany „casus Trnawa 1362” stanowi przykład tych trudności, ale przykład nie jedyny. Gdy w 1348 r. pomiędzy Kazimierzem a Karolem IV zawarty został pokój w Namysłowie, którego poświadczeniem był dokument królewski, datowany w Namysłowie 22 listopada 1348, część badaczy uznaje go za świadectwo „zjazdu obu monarchów”, inni sądzą, że w Namysłowie króla polskiego nie było²⁹. Podobnie w 1355 r., kiedy to 24 stycznia 1355 Ludwik węgierski wystawił w Budzie przywilej w sprawie zasad sukcesji na tronie polskim³⁰. We wcześniejszej literaturze panowało przekonanie, że w Budzie w tym czasie przebywał i Kazimierz Wielki. Jan Dąbrowski w 1918 r. pisał: „w Budzie — — zjawił się Kazimierz W., wraz z reprezentantami szlachty polskiej”. Wtórował mu Kaczmarczyk: „na zjeździe Kazimierza Wielkiego z Ludwikiem w Budzie”, podczas gdy już wcześniej Paszkiewicz pisał tylko: „pobyty królewski w styczniu: prawdopodobnie w Budzie”. Ostatnio pogląd o tym pobycie traci zwolenników; Jerzy Wyrozumski np. w miejsce króla wysyła do Budy „z początkiem r. 1355 — — poselstwo polskie — —. Ranga tego poselstwa była niewysoka”³¹. To tylko niektóre przykłady kłopotów z zagranicznymi wojażami Kazimierza³².

Przy ustalaniu prawdopodobieństwa owych podróży przeważnie zawodzi posługiwanie się danymi o itinerarium królewskim. Nie zawsze znajdujemy się w tak uprzywilejowanej pozycji, jak w wypadku Trnawy 1362, kiedy to — jak się wydaje — król wyruszał na Słowację z Tarnowa i wracał do Dobczyc. W początkach 1355 r. dane itinerarium zawodzą: wiemy, że król bawił w Krakowie 28 października 1354, a następna data w itinerarium to tenże Kraków 24 lutego 1355³³. Czteromiesięczną lukę można wypełnić kilkoma wielkimi podróżami monarszymi, pobytem w Krakowie bądź domniemaniem o długotrwałych wakacjach królewskich...

²⁷ A. Gaśsiorowski, *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce*, CzP-H, t. XXV, 1973, z. 2, s. 51.

²⁸ Dane z kartoteki autora. Zestawienie pomija pobyty na Mazowszu, które także leżało poza granicami państwa Kazimierza Wielkiego.

²⁹ Dokument m.in. w KDWłkp., t. II, Poznań 1878, nr 1277; por. H. Paszkiewicz, op.cit., s. 113; *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. I, Kraków 1933, s. 471.

³⁰ KDWłkp., t. III, nr 1328.

³¹ J. Dąbrowski, *Ostatnie lata*, s. 141; Z. Kaczmarczyk, *Kazimierz Wielki (1333-1370)*, Warszawa 1948, s. 153; H. Paszkiewicz, op.cit., s. 185; J. Wyrozumski, op.cit., s. 207.

³² Zagraniczne pobyty Kazimierza Wielkiego zasługują na odrębne opracowanie; tu oczywiście nie miejsce na to.

³³ Por. ostatnio A. Gaśsiorowski, *Itinerarium króla Kazimierza Wielkiego. Materiały 1333-1370*, RH t. LXIV, 1998, s. 175-208.

3. Przy studium tego typu problemów jak rzadko kiedy odczuwamy brak w naszej historiografii porządnie opracowanych repertoriów, zestawień dokumentów itp. Prace tego typu podjęte zostały — jak wiadomo — przed ostatnią wojną. Minęło właśnie sześćdziesiąt lat od chwili wydania przez Zofię K o z ł o w s k ą - B u d k o w ą jej „Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej” — zeszytu pierwszego, doprowadzonego do 1200 roku. Przez następne sześćdziesiąt lat nie zdołaliśmy się uporać z opracowaniem zeszytów następnych tak, aby wypełnić treścią ów tytuł: „doby piastowskiej”³⁴. A potrzeba tego typu publikacji stale rośnie, bo stale przybywa przyczynków — typu niniejszego — uściślających czy korygujących daty, miejsca wystawienia, rozmaitość przekazów lepszych i gorszych. Coraz trudniej ogarnąć je wszystkie i coraz rzadziej je ogarniamy³⁵. Tak długo, jak długo w warsztacie mediewisty nie znajdzie się repertorium, wykaz dokumentów Kazimierza Wielkiego, repertorium, w którym królewski dokument z Daleszyc spotka się z królewskim dokumentem z Dobczyc, tak długo trudno będzie ustalić, czy król polski rzeczywiście bawił nad Wagiem latem 1362 r.

Bez tego typu opracowań warsztatowych trudno też napisać porządną historię polityczną średniowiecznej Polski. Jest rzeczą zdumiewającą, że do dziś najbardziej szczegółowym kompendium tej historii jest napisany przed z górą siedemdziesięciu laty podręcznik Stanisława Z a c h o r o w s k i e g o, Romana G r o d e c k i e g o i Jana D ą b r o w s k i e g o, ostatnio zresztą wznowiony³⁶. Dzieło to jednak, podobnie jak inne tego typu, pozbawione jest aparatu naukowego, stąd nie sposób śledzić toku rozumowania autorów i weryfikować ich ustaleń poprzez cytowane przez nich źródła. W miarę szczegółowego, w pełni naukowego opracowania dziejów politycznych, opracowania opatrzonego pełnym aparatem krytycznym, doczekał się tylko średniowieczny Śląsk sprzed 1400 r. Z przedwojenną historią polityczną Śląska Polskiej Akademii Umiejętności nie mogą się równać opracowania dziejów innych dzielnic Polski, jak Wielkopolska, Pomorze, Małopolska czy Mazowsze. Otrzymały one co prawda — już po ostatniej wojnie — większe lub mniejsze opracowania syntetyczne, w których jednak historia polityczna schodzi na daleki plan.

Narzekanie to należy rozciągnąć niestety także na dzieje polskich władców. Interesujący nas tu szczególnie Kazimierz Wielki doczekał się po wojnie dwu monografii (w trzech wersjach), żadna z nich jednak nie została opatrzona aparatem naukowym³⁷. Dzieje Kazimierza Wielkiego nie są wyjątkiem, a przykładem typowym: po wojnie zaledwie dwu wielkich władców polskiego średniowiecza — Bolesław Chrobry i ostatnio Mieszko II doczekali się monografii opatrzonej pełnym aparatem naukowym; ta pierwsza dotyczy zresztą tylko wojskowych aspektów dziejów Chrobrego³⁸. Postacie większości pozostałych władców otrzymały bio-

³⁴ Nie ma sensu przytaczanie olbrzymiej liczby artykułów i komunikatów z posiedzeń odprawionych w Polsce, a poświęconych konieczności publikacji tego typu pomocy warsztatowych.

³⁵ Dodajmy, że w ostatnich latach lawinowo narasta liczba czasopism, zeszytów naukowych, materiałów sesyjnych. Publikują w nich niekiedy ludzie, którzy nie znają ustaleń wcześniejszych badaczy; z kolei ich ustalenia nie trafiają do następców, bowiem te wydawnictwa rozchodzą się zazwyczaj tylko w bardzo wąskim kręgu.

³⁶ *Dzieje Polski średniowiecznej* t. I-II, Kraków 1926.

³⁷ Praca Z. K a c z m a r c z y k a, *Polska czasów Kazimierza*, stanowi niewiele zmienioną wersję wcześniejszej monografii pt. *Kazimierz Wielki*, opatrzoną tylko „na osłode” niespełna półtora setką przypisów.

³⁸ A.F. G r a b s k i, *Bolesław Chrobry. Zarys dziejów politycznych i wojskowych*, Warszawa 1964; G. L a b u d a, *Mieszko II król Polski (1025-1034). Czasy przelomu w dziejach państwa*

grafie — lepsze i gorsze, mniej lub bardziej znakomitych piór, ale jednak zawsze popularne, pozbawione aparatu naukowego³⁹. Zapewne wpływ na ten stan rzeczy miał fakt odwrotu polskiej historiografii od historii politycznej, najpierw na rzecz historii gospodarczej, potem — społecznej. Zapewne znaczny wpływ na to miała także polityka polskich wydawnictw, które gotowe były drukować tylko prace nieobciążone aparatem naukowym, uchodzącym za uciążliwy dla czytelnika i go odstraszący. Takie popularne monografie odgrywają w kształtowaniu polskiej kultury historycznej rolę bardzo ważną, stanowią też często zaczątek dla myśli naukowej profesjonalnego czytelnika, nie mogą jednak zastąpić opracowania w pełni naukowego. Powinny pojawiać się na rynku **obok**, nie **zamiast** tego ostatniego.

Dopóki nie powstanie szczegółowa historia polityczna średniowiecznej Polski, dopóki nie powstaną monografie władców polskich, opatrzone pełnym aparatem krytycznym, dopóty zawsze — powtórzymy — będzie nam trudno ustalić, czy Kazimierz Wielki rzeczywiście bawił nad Wagiem latem 1362 r.

polskiego, RAUwhf t. LXXVII, Kraków 1992. Pomijam w tych wyliczeniach opatrzoną aparatem naukowym rozprawę K. M a l e c z y ń s k i e g o, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975, która napisana została jeszcze przed ostatnią wojną, a wydana dopiero po śmierci autora. Pomijam tutaj także znakomitą monografię B. Z i e n t a r y, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975: autor potrafił umieścić w niej sporo przypisów odsyłających do źródeł, choć — jak sam pisał (s. 337) — „w związku z charakterem wydawnictwa i zamierzonym profilem książki powstała konieczność ograniczenia do minimum przypisów bibliograficznych”. Por. też wstęp Zientary do tegoż dzieła.

³⁹ Niekiedy ukazywały się dwie wersje biografii: najpierw popularne, potem „unaukowane” — opatrzone garścią przypisów, jak wspomniane już wyżej wersje monografii Kazimierza Wielkiego, pióra Z. Kaczmarczyka. O podobnym przykładzie lat ostatnich, dotyczącym z kolei żywota Przemysła II wielkopolskiego, por. np. recenzję T. J u r k a z pracy B. N o w a c k i e g o, *Przemysł II 1257-1296. Odnowiciel korony polskiej*, Poznań 1997 (RH t. LXIII, 1997, s. 191-193).